



Taylor 815CE

gitara elektroakustyczna

Tym razem mam niewątpliwą przyjemność przedstawić instrument z bardzo wysokiej półki

Krzysztof Błaś



Taylor 815CE, bo o nim tu mowa, reprezentuje udane połączenie tradycji z nowoczesnością. 30 lat doświadczenia założyciela firmy, Boba Taylora, oraz odwaga we wprowadzaniu nowych rozwiązań zagwarantowały tej firmie miejsce wśród czołowych producentów w branży. Na łamach „Gitarzysty” mieliśmy już okazję testować nieco niższy model, 510CE. Prezentowany w tym miesiącu egzemplarz pochodzi z dużo wyższej serii. Przekonajmy się więc, jakie to niesie za sobą zmiany.

BUDOWA

Na pierwszy rzut oka instrument nie różni się wizualnie od innych. Ale jak zwykle okazuje się, że diabeł tkwi w szczegółach, które to często stanowią dla użytkownika rozwiązanie jego odwiecznych problemów natury technicznej lub innej. Prześledźmy więc budowę 815CE i zapoznajmy się z kilkoma naprawdę innowacyjnymi rozwiązaniami. Testowany instrument posiada korpus typu jumbo, co oznacza, że jest on większy pod względem rozmiarów od pozostałych modeli gitar proponowanych przez producenta, chociaż muszę tu przyznać, że porównując go do tego typu gitar innych firm, wydaje się on nieco mniejszy. Korpus posiada wycięcie, ułatwiające grę solową na wysokich pozycjach. Plastikowe, białoczarne ożyłkowanie podnosi walory estetyczne. Drewno użyte do budowy ścian bocznych i płyty tylnej to palisander indyjski, oczywiście lity – jak przystało na gitarę tej klasy. Palisander wizualnie wygląda na świetnie wyselekcjonowany – posiada ciemną barwę oraz wyraźny rysunek słoju. Płyta wierzchnia została wykonana ze świerku sitkajskiego, który charakteryzuje się dużą sztywnością i zbalansowanym brzmieniem. Grubość topu jest dość duża i wygląda na to, że niełatwo będzie wprawić go w rezonans. A więc również i w tym przypadku mamy do czynienia ze świetnie dobranym drewnem (równe, średniogęste słoje), będącym wzorcowym przykładem poprawności materiałowej. Otwór rezonansowy ozdobiony jest rozetą wykonaną z prawdziwej macicy perłowej. Pułdo rezonansowe w środku wygląda bardzo estetycznie – nigdzie nie widać resztek kleju, jest czysto i schludnie. Mostek został wykonany z hebanu i posiada strunnik z materiału Tusq (sztuczna kość słoniowa), który jest łatwy w obróbce i wyróżnia się świetnymi właściwościami akustycznymi.

Struny mocowane są za pomocą tradycyjnych zatyczek – w tym przypadku są one hebanowe – co pozytywnie wpływa nie tylko na wygląd, ale także na barwę instrumentu. Gryf wykonano z mahoni tropikalnego. Konstrukcja odbiega jednak od tej spotykanej w innych gitarach. Firma Taylor zastosowała kilka innowacji, o których wypadałoby teraz wspomnieć. Zaczniemy od tego, że gryf nie został wklejony w korpus, tylko... przykręcony. Kieszeń, w której jest umieszczony, została tak dokładnie wykonana, że nie znajdziemy tu żadnej szczeliny. Wizualnie nic nie wskazuje na istnienie takiego połączenia. Przykręcenie realizowane jest w dwóch punktach: w stopce

INFORMACJE

DANE TECHNICZNE

pułdo rezonansowe: typ jumbo cutaway;
plyta wierzchnia: lity świerk sitkajski;
plyta spodnia i boki: lity palisander indyjski; **mostek:** heban;
gryf: mahoń tropikalny; **podstrunnica:** heban;
progi: 20 medium; **klucze:** Taylor, złoczone, główki ebonit;
wykończenie: lakier UV (korpus – połysk, gryf – mat);
elektronika: Taylor ES System; **kraj produkcji:** USA

DOSTARCZYŁ

Kisielewski s.c., Poznań, tel. 061-623-25-00, www.kisielewski.com.pl

CENA 12 100 zł



Mamy tu do czynienia ze świetnie dobranym drewnem, będącym wzorcowym przykładem poprawności materiałowej

mamy umieszczony blok aluminiowy, do którego wkręcona jest śruba łącząca gryf z blokiem kieszeni. Oprócz tego dodatkowo wzmocnienie stanowi śruba łącząca gryf, a właściwie podstrunnice i kieszeń na wysokości 16 progu. Dzięki temu uzyskujemy doskonałe przenoszenie drgań na korpus i płytę wierzchnią, przy jednocześnie łatwym demontażu gryfu w razie potrzeby dokonania ewentualnej naprawy.

Sama konstrukcja gryfu oraz kieszeni także odbiega od powszechnie spotykanych. Otóż, przeważnie gryf kończy się w okolicy 14 progu na stopce. Reszta progów nabita jest na samej podstrunnicy, która następnie doklejona jest do płyty wierzchniej. Ponieważ jednak płyta wierzchnia ciągle pracuje (wykrzywia się pod wpływem wilgotności i naprężeń), bardzo często ciągnie za sobą ten doklejony, podatny na odkształcenia kawałek podstrunnicy. W efekcie występuje powszechne zjawisko wybrzuszenia podstrunnicy, które w ten sposób powstaje w okolicy łączenia gryfu z korpusem. Innym przykładem jest zapadanie się (wraz z topem) podstrunnicy w obszarze od 14 progu wzwyż. Doprowadza to do problemów ze strojem instrumentu, jak również do brzęczenia strun w wyższych pozycjach.

Taylor znalazł własne rozwiązanie dla tego problemu: Kieszeń, w której umieszczony jest gryf, stanowi rodzaj przedłużenia drewnianego bloku, wzmacniając całą okolicę przylegania gryfu aż do 19 progu. Sam gryf zbudowany jest podobnie jak w gitarach elektrycznych – drewno, do którego przyklejona jest podstrunnica, występuje na całej jej długości, dzięki czemu podstrunnica

wzmacniając jednocześnie to niewralgiczne miejsce. Sklejenie zrealizowane jest na zatrask, w taki sposób, w jaki łączy się ramę obrazu lub płyty kolumny głośnikowej. Dzięki temu uzyskano niezwykłą odporność na czynniki mechaniczne – w przypadku niefortunnego upadku będzie to ostatnie miejsce, w którym może się złamać szyjka.

Gryf posiada ożyłkowaną, hebanową podstrunnice, na którą nabito 19 progów medium. Nabicie jest wzorcowe i w tym temacie nie mam absolutnie żadnych uwag. Główna posiada złożone klucze z sygnaturą Taylora, z motylkami wykonanymi z ebonitu, chociaż trochę szkoda, że przy gitarze tej klasy nie są one wykonane z prawdziwego drewna. Tak było jeszcze do niedawna, ciekawe więc, co skłoniło firmę do tej zmiany?

Kilka słów należałoby też powiedzieć o lakierze. W instrumencie zastosowano lakier UV – korpus posiada wykończenie z wysokim połyskiem, a gryf matowe. Powłoka ta (po jej naniesieniu) twardnieje w ciągu ok. 30 sekund. Dzieje się to podczas naświetlania w specjalnej komorze promieniami UV. Ten typ lakieru posiada bardzo dużą wytrzymałość na zarysowania i obicia, a sposób jego położenia umożliwia zastosowanie niewielkiej ilości warstw, co pozytywnie wpływa na wybrzmianie instrumentu. Oprócz firmy Taylor, taką metodę lakierowania stosują również inni producenci, jak np. Larrivee czy Carvin. 815CE to instrument elektroakustyczny, a zastosowany w nim system elektroniki to następny innowacyjny patent. Warto więc poświęcić temu zagadnieniu nieco więcej uwagi...

ELEKTRONIKA

System pickupów zastosowany w instrumentach Taylora jest całkowicie nowym rozwiązaniem, opartym o zupełnie inne zasady działania niż tradycyjne układy. Za odbiór sygnału odpowiedzialne są trzy sensory. Dwa z nich, nazwane Dynamic Body Sensor, zamieniają drgania korpusu na sygnał elektryczny – rozmieszczone są za mostkiem oraz na lewym skrzydle płyty wierzchniej. Trzeci sensor to w rzeczywistości przetwornik



Na główce zamontowano poślaczane klucze z sygnaturą Taylora. Co ciekawe, producent zdecydował się na motylki z ebonitu, a nie – jak miało to miejsce wcześniej – drewniane.

zero, który – według zapewnień producenta – gwarantuje niekoloryzowany dźwięk. Gałki regulatorów są bardzo dyskretne i doskonale harmonizują z wyglądem instrumentu. W tym roku Taylor wprowadził zmianę w sposobie zasilania układu elektronicznego. Do tej pory odbywało się to za pomocą dwóch baterii AA, umieszczonych bezpośrednio w tylnym bloku pudła rezonansowego w specjalnym pojemniku zintegrowanym z zaczepem na pasek i wejściem na przewód. Dostosowując się do standardów wyznaczonych przez inne firmy, Taylor zmienił rodzaj stosowanej baterii na ogniwo 9V. Nie zmieniło się miejsce montażu, chociaż powiększyła się klapka zamykająca baterię, przy czym sposób jej zatraskiwania jest nieco wątpliwy – wydaje mi się, że plastikowy ząbek (element zatrasku) podatny jest na wyłamanie. Ponadto luz, jaki ma bateria oraz sama klapka po jej zamknięciu, zwiększa w rezultacie tendencję do wpadania w rezonans i różnego rodzaju brzęczenia podczas gry. Owijając baterię papierem, możemy przynajmniej w pewnym stopniu zlikwidować ten

Nagłośniony 815CE brzmi po prostu tak samo, jak brzmi on akustycznie, tyle że głośniej

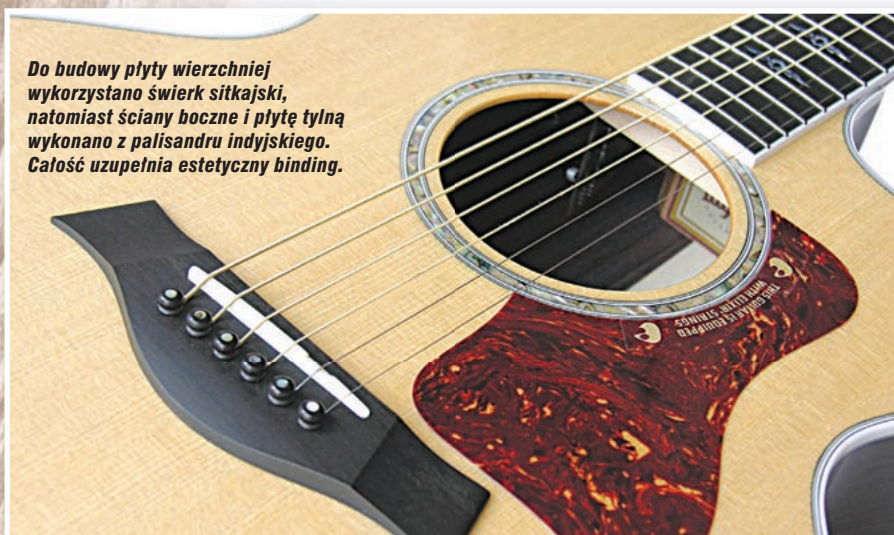
nie ma możliwości odkształcenia się w żadną stronę, zwłaszcza że przykręcona jest do sztywnej kieszeni, nie reagującej na ruchy płyty wierzchniej. Właśnie poprzez takie rozwiązanie gitary marki Taylor zawsze posiadają idealną symetrię gryfu – od pierwszego do ostatniego progu.

Następny patent związany jest z główką, która doklejona jest na wysokości siodełka,

elektromagnetyczny, umieszczony pod podstrunnice w okolicy 19 progu. Sygnał przetwarzany przez pickupy przesyłany jest do preampu, który został skonstruowany przez guru w branży audio, Ruperta Neve. Preamp posiada dość prostą, ale skuteczną regulację. Do dyspozycji mamy trzy regulatory: bas, sopran i głośność. Wszystkie mają wyczuwalny skok w punkcie



Bateria zasilająca układ elektroniczny jest montowana w specjalnej komorze, która została zintegrowana z zaczepem na pasek oraz gniazdem wyjściowym.



Do budowy płyty wierzchniej wykorzystano świerk sitkajski, natomiast ściany boczne i płytę tylną wykonano z palisandru indyjskiego. Całość uzupełnia estetyczny binding.

feler. Szczerze mówiąc, nie rozumiem zasadności zmiany rodzaju baterii zasilającej elektronikę. Moim zdaniem – rozwiązanie z dwoma paluszkami było bardziej poręczne i bezproblemowe.

Najważniejsze jednak jest to, że brzmienie systemu nie zmieniło się na gorsze, a nawet poprawiło. Dlaczego? Pierwsze wersje ES (Expression System) miały pewien dziwny mankament: po dociśnięciu struny do ostatniego progu słychać było trzask. Jak można się domyślić, utrudniało to grę z dużą dynamiką stylem perkusyjnym, gdyż przy każdym kontakcie struny z progiem – oprócz dźwięku słyszalny był stuk. W najnowszej wersji tego systemu, zastosowanej w omawianym instrumencie, ta niedogodność została usunięta i w głośnikach nie usłyszymy nic oprócz czystego dźwięku gitary. Czas więc coś zagrać...

GRAMY

Pierwsza myśl, jaka przyszła mi do głowy po wydobyciu kilku akordów, było stwierdzenie, że gitara nie dudni – i tak jest w rzeczywistości. Ponieważ instrumenty typu jumbo mają duże pudło rezonansowe, to czasem występuje u nich zjawisko zdudniania się dźwięków, granych na strunach basowych. Tutaj jednak mamy do czynienia z instrumentem wysokiej klasy, w którym częstotliwości są doskonale odseparowane. Bas jest niski, mocny i stanowi znakomitą bazę do współbrzmień akordowych. Generalnie trzeba przyznać, że ogólna barwa instrumentu jest zrównoważona. Niczego nie jest za dużo, żaden zakres częstotliwości nie dominuje. Takie zbalansowanie tonalne świetnie sprawdzi się podczas rejestracji studyjnej instrumentu.

815CE potrafi być głośny, a nawet bardzo głośny. Biorąc pod uwagę dość dużą grubość topu i rodzaj drewna, z jakiego został wykonany, zastanawiałem się, jak będzie się prezentować dynamika instrumentu. Tak dużą i grubą płytę wierzchnią niełatwo wprowadzić

w rezonans, dlatego do instrumentu dedykowane są grube struny (.013-.056). Przy ocenie brzmienia trzeba wziąć też pod uwagę fakt, że instrument jest jeszcze nie rozegrany i brzmi dość sztywno, surowo.

Testowany model najlepiej sprawdza się w grze akordowej. Tutaj po prostu trzeba mocno uderzyć, żeby instrument się odezwał. Czuć wtedy niesamowity potencjał brzmieniowy gitary. Nieco słabiej wypada zaś gra palcami. Instrument dość słabo reaguje na delikatną grę, co po części wynika z jego charakterystyki (jumbo, gruby top), a po części z „syndromu nowości”, czyli braku rozegrania. Gra akordowa kostką jest jednak esencją brzmienia jumbo – jest ono szerokie, przestrzenne i naprawdę bardzo mocne. Nie bez znaczenia jest fakt, że testowany egzemplarz po prostu stroi na całej długości gryfu, co w przypadku gitar akustycznych wcale nie jest regułą...

Akcja strun ustawiona jest wzorcowo – razem z wygodnym profilem gryfu sprawia, że kompletnie nie mamy poczucia gry na bądź co bądź grubym komplecie strun. Bardzo dobrze brzmią dźwięki grane na strunach wiolinowych, mają odpowiednią siłę przebicia, gwarantującą dobrą słyszalność w przypadku gry solowej. Domeną wysokiej klasy instrumentów jest długi sustain, pojawiający się podczas gry w wysokich pozycjach. Tak też zachowuje się prezentowany tu egzemplarz. Dźwięki grane powyżej 12 progu ładnie wybrzmiewają i zawierają dużą ilość harmonicznych. Generalnie mogę stwierdzić, że akustycznie jest doskonale – oferowane brzmienie stoi na bardzo wysokim poziomie.

A jak sprawuje się instrument podłączony do wzmacniacza? Brzmienie oferowane przez Expression System odbiega zdecydowanie od tego, które znamy z systemów piezo. Osoby, które przyzwyczyły się do takiej strzelającej, surowej i zarazem plastycznej barwy, mogą czuć się trochę zawiedzione. Nagłośniony 815CE brzmi po prostu tak samo, jak gra on akustycznie, tyle że głośniej. Zdecydowanie

jest to najlepszy układ, jaki widziałem, a raczej słyszałem. Oczywiście jest to inna jakość, niż wysokiej klasy mikrofony pojemnościowe przystawione do pudła, niemniej jednak dźwięk jest tak przekonujący, że w wielu przypadkach pobranie sygnału z linii może przynieść pożądane rezultaty. Instrument jest bardzo odporny na sprzęgania, a najlepsze rezultaty brzmieniowe osiągniemy, ustawiając wszystkie regulatory preampu w pozycji zerowej. Myślę, że cały system jest ewidentną rewelacją i – jak dotąd – najlepszą dostępną konstrukcją nagłaśniającą gitarę akustyczną.

SŁÓW KIŁKA NA KONIEC

Taylor 815CE z pewnością należy do instrumentów, na których można grać godzinami. Przyjemność gry jest ogromna, na co składa się świetne wykonanie gitary, które z czystym sumieniem określam jako perfekcyjne. Dbałość o szczegóły jest zdumiewająca. Ja sam, pomimo mojego „wrodzonego czepialstwa” nie znalazłem tu żadnych słabych punktów, ponieważ wszystko jest wykonane na zawodowym poziomie. Dla kogo przeznaczony jest omawiany instrument? W tym przypadku nie ma żadnych wątpliwości – jest to gitara przeznaczona dla zawodowych muzyków, którzy nie uznają kompromisów. Nie oznacza to oczywiście, że nabywcą nie może być średnio zaawansowany hobbysta. Ależ jak najbardziej – o ile tylko nie zatrzyma go cena... Powiedzmy sobie jednak szczerze, że przedstawiony instrument wart jest swojej ceny. To absolutnie zawodowa gitara, doskonale zbudowana i bardzo dobrze brzmiąca. Trzeba też pamiętać, że przy prawidłowej eksploatacji z biegiem lat ten instrument będzie się rozgrywał, więc jest duże prawdopodobieństwo, że brzmienie jeszcze się polepszy. Razem z gitarą dostarczany jest bardzo solidny futerał oraz płyta DVD, na której znajdziemy dokładne wytłumaczenie zasady działania systemu elektroniki Taylor ES System. 📍

Do nagrania wykorzystano:

preamp Presonus Blue Tube

karta dźwiękowa M-Audio Delta 44

mikrofony MXL991, MXL990

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY



BRZMIENIE



WYKONANIE



JAKOŚĆ/CENA



WNIOSKI

profesjonalny instrument, perfekcyjne wykonanie, zawodowe brzmienie, czyli brzmienie akustyczne klasy high-end